

*Miesiąc z prawnego punktu widzenia*

# Od listy Macierewicza do listy Kieresa

**W** POLSCE obowiązuje dzisiaj ustawa lustracyjna z bardzo prozaicznego powodu. Dzieje się tak dlatego, że nie przetłumaczono przepisów zawartych w dwóch aktach Rady Europy – sporządzonych w języku angielskim i francuskim – normujących, jak ustawa lustracyjna powinna wyglądać, żeby była zgodna z zasadą demokratycznego państwa prawnego.

Represyjnych ustaw lustracyjnych w krajach postkomunistycznych dotyczy Rezolucja nr 1096 (1996) Zgromadzenia Parlamentarnej Rady Europy, przyjęta 27 czerwca 1996 roku. Rezolucja ta odsyła do bardziej szczegółowego Raportu nr 7568 z 3 czerwca 1996 roku. Ustawa lustracyjna ma charakter represyjny, gdyż już samo podanie do publicznej wiadomości informacji o współpracy z organami bezpieczeństwa państwa niedemokratycznego jest niewątpliwie karą trwałego napiętnowania, czyli karą infamii. Dlatego, logicznie rzecz biorąc, ustawa ta musi być oparta na zasadach prawa represyjnego, a więc prawa karnego. Oznacza to konieczność wprowadzenia takich instytucji prawnych, jak np. przedawnienie i społeczna szkodliwość czynu.

*Proces lustracyjny powinien zakończyć się nie później niż 31 grudnia 1999 r., albowiem nowo powstały system demokratyczny powinien do tego czasu utrwalić się we wszystkich byłych krajach reżymu komunistycznego, zaś lustracja powinna dotyczyć wyłącznie służby, pracy lub współpracy mającej miejsce w okresie od 1 stycznia 1980 roku do chwili upadku dyktatury komunistycznej albowiem jest nieprawdopodobne, aby ktokolwiek, kto nie dopuścił się naruszenia praw człowieka w ciągu ostatnich dziesięciu lat, mógł naruszać je obecnie – czytamy w Raporcie nr 7568 o przedawnieniu. Jest tam też mowa o społecznej szkodliwości czynu: Lustracja „świadomych współpracowników” jest dopuszczalna tylko w odniesieniu do osób, które rzeczywiście uczestniczyły wraz z instytucjami rządowymi (takimi jak służby specjalne) w poważnym naruszeniu praw człowieka wyrządzającym krzywdę osobom trzecim, a które to osoby wiedziały albo powinny były wiedzieć, że ich zachowanie może wyrządzić krzywdę.*

**P**OLSKI Trybunał Konstytucyjny (dalej: TK) w wyroku z 10 listopada 1998 r., K. 39/97 oraz w wyroku z 24 czerwca 1998 r., K. 3/98 stwierdził, że ustawa lustracyjna ma być zgodna z Rezolucją nr 1096. *Wartości cywilizacyjne uznawane przez społeczność międzynarodową – tak z kolei Rezolucję nr 1096 i Raport nr 7568 kwalifikuje Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, co odnotował TK w wyroku z 24 czerwca 1998 r., K. 3/98. Jednak TK nie orzekł, czy ta ustawa z owymi standardami jest zgodna. Dlaczego? Przecież polska ustawa lustracyjna nie jest oparta na standardach Rady Europy odnośnie do przedawnienia i społecznej szkodliwości czynu? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w wyroku TK z 5 marca 2003 r., K. 7/01: Zgodnie z art. 66 ustawy z 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym Trybunał jest związany granicami wniosku (skargi, pytania prawnego). Nie*

*może więc wyrokować o konstytucyjności przepisów nie wskazanych przez wnioskodawcę, skarżącego, czy pytającego.*

Po prostu, ustawa lustracyjna wciąż w Polsce obowiązuje, bo – jak wynika z lektury orzeczeń TK – nikt jej nie zaskarżył pod kątem zgodności z powołanymi standardami Rady Europy. Tymczasem zwolennicy lustracji zapewniają, niezgodnie z prawdą, że TK orzekł, iż ustawa lustracyjna jest zgodna ze standardami Rady Europy. Oto na stronach internetowych Klubu Parlamentarnej PiS znajdujemy wniosek grupy posłów złożony do TK, w którym czytamy, że *TK w wyroku z 10 listopada 1998 r., K. 39/98 – przywołał... rezolucję 1096 Zgromadzenia Parlamentarnej Rady Europy dotyczącą środków demontażu dziedzictwa po byłych totalitarnych ustrojach komunistycznych i stwierdził, że ustawa lustracyjna pozostaje w zgodzie z jej wskazaniem.* Tak też mówił poseł Piotr Krzywicki (PiS) podczas ubiegłorocznej debaty sejmowej nad projektem ordynacji wyborczej do Parlamentu Europejskiego. Również na stronach internetowych Rzecznika Interesu Publicznego znajdujemy tekst wystąpienia Rzecznika zawierający kłamstwo prawnicze (oczywiste przeinaczenie wyroku TK) jakoby TK stwierdził, że ustawa lustracyjna jest zgodna ze wskazaniami Rady Europy. To kłamstwo prawnicze udzieliło się sędziom Sądu Lustracyjnego, którzy pod koniec ubiegłego roku wydali wyrok w sprawie Józefa Oleksego: *Trybunał Konstytucyjny badając najistotniejsze przepisy ustawy lustracyjnej nie dostrzegł sprzeczności tych przepisów z wytycznymi rezolucji 1096 Zgromadzenia Parlamentarnej Rady Europy – z ustnego uzasadnienia wyroku.*

**Z**EBY ludzie w sposób permanentny nie skakali sobie do gardeł, już w starożytnym Rzymie (prawo rzymskie) chroniono cześć obywatelską, co oznaczało domniemanie dobrego imienia. Na domniemaniu dobrego imienia oparte są systemy prawa narodów cywilizowanych, w tym powyższe standardy Rady Europy oraz Konstytucja RP. Każdemu człowiekowi tylko z tej racji, że urodził się jako człowiek, przysługuje prawo do dobrego imienia, dopóki w sposób prawnie uzasadniony nie wykaże się, że dany człowiek na to nie zasługuje. Jeśli więc kogoś chcemy umieścić na liście współpracowników organów bezpieczeństwa PRL, najpierw podczas rzetelnego procesu (gwarantującego prawo do obrony) musimy przedstawić niezbitę i niepodważalną dowody, że agentem był. W przeciwnym razie narażamy się na odpowiedzialność odszkodowawczą.

Polski TK w 1992 r. uznał, że uchwała sejmowa o opublikowaniu „listy Macierewicza” (początkująca lustrację w III RP) – jako naruszająca bezpodstawnie domniemanie dobrego imienia – jest sprzeczna z konstytucyjną zasadą demokratycznego państwa prawnego. Teraz „lista Wildsteina” (a raczej „lista Kieresa”, bo przecież prezes IPN ponosi odpowiedzialność za słabość systemu IPN-owskiego, którą red. Bronisław Wildstein jedynie wykazał) bezpodstawnie atakuje dobre imię wielu osób. Mamy „listę Macierewicza” w skali makro. Ponieważ niektóre zakłady pracy żądają od pracowników umieszczonych na „liście Kieresa”, aby występowali do IPN z wnioskiem o nadanie statusu pokrzywdzonego, należy zwrócić uwagę, iż administracyjne stwierdzenie przez IPN, że ktoś jest poszkodowany, a więc, że nie był współpracownikiem organów bezpieczeństwa PRL, nie spełnia wymogów rzetelnego procesu. Obalanie dobrego imienia w trybie, który nie jest oparty na zasadach rzetelnego procesu sądowego, charakterystyczne jest dla systemów totalitarnych.

*Waldemar Gontarski*